

Obóz w Bojanie 02.08.2017r (wieczorne) Poznawanie Boga w Jego działaniu

Od naszego zrozumienia Boga, od tego Kim On jest zależy nasze zbawienie. To jest bardzo ważne ponieważ Jezus powiedział, abyśmy poznali Jedyne prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego On posłał. To jest nasze zbawienie, to jest nasze uratowanie.

Ilu z nas położyło już wszystko, żeby Go poznać, żeby doznać Go i ujrzyć Jego chwałę w swoim osobistym chodzeniu na ziemi? Jezus powiedział nam o wymaganiach, żeby to mogło się stać. On powiedział: „oddasz mi siebie całkowicie, bezwarunkowo, bez stawiania przeszkód”, ponieważ sprawa, którą Bóg realizuje nie jest do objęcia naszym rozumem, nie zbadamy jej naszą logiką. Nie jesteśmy w stanie określić jej naszymi ludzkimi zmysłami. Ludzie po ludzku ją badali i badali i do poznania prawdy nie doszli. Faryzeusze po ludzku czytali i czytali i Jezusa nie rozpoznali.

Jest bardzo ważne to, że Bóg chce dać nam się poznać, nam ludziom. On stał się Bogiem otwartym, abyśmy mogli Go poznawać, otworzył przed nami Swoje pragnienia, Swoje dążenia, Swoją miłość, Swoją dobroć, okazując nam nasze przeznaczenie, w którym On odnajdzie nas w Swoją własny sposób. Jakże często człowiekowi może przeszkadzać jego fizjonomia, jego ludzkie potrzeby, jego ludzkie pragnienia, jego ludzkie dążenia, jego ludzkie pomysły, jego ludzkie marzenia. Ile z tym może być kłopotów zanim człowiek zrozumie, że wszystko cokolwiek mógłby sobie wymyśleć nie nadaje się dla Boga.

Widzicie, kiedy była budowana świątynia, ona musiała być uczyniona dokładnie według planu, który został dany z góry. Nie mogło być żadnej zmiany, bo Bóg by tam nie przyszedł. Musiała być dokładnie wykonana i Bóg natchnął Swoim Duchem tych rzemieślników, którzy to wykonywali, aby oni mogli wykonać to tak, jak Jemu się podoba.

Duch Święty nie przyszedł na ziemię, żeby zabawić ludzi, żeby uatrakcyjnić Kościołowi chrześcijańskie spotkania. Duch Święty przyszedł przygotować nas na to co jest czyste, święte i nieskalane, gdyż tego, jako ludzie potrzebujemy. Zdajesz sobie sprawę z tego, że twoje chrześcijaństwo kuleje i będzie kuleć przez cały czas, dopóki Duch Święty nie postawi cię na dwie nogi i nie nauczy cię chodzić tak jak się podoba Ojcu i Synowi. Dopóki Duch Święty nie będzie mógł cię wprowadzić w kosztowność Syna, będziesz kuleć na dwie strony, raz będzie to świat, a raz chrześcijaństwo. Będziesz myśleć, że i w ten sposób oddasz Bogu chwałę. A jednak Jezus mówi, że oddać Boga chwałę, tak, żeby On mógł to przyjąć, to należy Mu ją oddać w duchu i w prawdzie.

Czy jest między nami ktoś, kto rozumie dlaczego czytamy od początku Biblii o stworzeniu raju, stworzeniu ludzi i wszystkiego, a potem czytamy o diable, który tam wkracza, o zniszczeniu wspaniałej relacji Boga z człowiekiem? Dlaczego czytamy później o Abli, o Kainie? Dlaczego w ogóle czytamy o tych rzeczach i dlaczego takie rzeczy w ogóle się wydarzyły na tej ziemi? Dlaczego? Czy chcemy to rozumieć? Czy chcemy Boga poznać? Czy dzieci powinny poznać swoich rodziców, ich pragnienia, ich dążenia, żeby zrozumieć dlaczego ci rodzice w ten sposób z nimi postępują, a nie inaczej. Jeśli dziecko rozumie, że to co robi rodzic jest dla dobra dziecka, to dziecko zaakceptuje warunki i nie będzie się buntować, nie będzie się stawiać, nie będzie próbować robić to po swojemu, żeby udowodnić rodzicom, że potrafi to lepiej od nich zrobić.

Wielu ludzi próbowało i próbuje poprawiać to co zrobił Bóg. Poprawiają, dorabiają i co z tego wychodzi? Bóg nie odda Swojej chwały nikomu, a więc nie może człowiekowi się udać cokolwiek bez Boga. Ludzie,

którzy chwalą samych siebie oszaleli. Ludzie, którzy wystawiają samych siebie, żeby pokazać, że są lepsi od innych, oszaleli. To jest tak, jakby powiedzieć, że ktoś z nas osiągnął ten stan i teraz może się pochwalić swoim osiągnięciem. A jakże diabeł kusi ludzi, żeby chwalili siebie, żeby mówili o sobie, żeby wystawiali siebie na jaśnię i żeby chcieli pokazać, jak są gorliwi dla Boga. Apostoł Paweł kiedy poruszył ten temat, powiedział w przystępie głupoty mówię, żebyście zobaczyli, bo nie to powinno być teraz mówione, ale powinniśmy mówić o tym co prowadzi do poddania się Jego woli, ale jednakże z powodu tego, że daliście się oszukać, pokażę wam duchowe moje życie. Nie po to, żeby się chlubić, ale po to, żebyście zobaczyli działanie Boga w tym, który do Niego należy.

Chwal duszo moja Pana, nie siebie. Wywyższaj Tego, Który stworzył niebo i ziemię i który może nas zachować albo zatracić. On słyszy każde nasze słowo, każde westchnienie, każda myśl jest Mu znana. Jeżeli więc chcemy Go odepchnąć, to róbmy sobie dla siebie, starajmy się o siebie i wywyższajmy siebie, to odepchniemy Boga na pewno od siebie i zgubimy siebie w drodze do wieczności. Na pewno, bo Bóg mówi kto siebie wywyższa, to co będzie? To już będzie szykował sobie upadek. Ale kto się uniza, kto korzy się przed Bogiem, ten zdaje sobie sprawę, że nie jest w stanie prawidłowo otworzyć ust dla Boga, że nie jest w stanie prawidłowo się pomodlić. Czytamy o tym w Biblii, nie wiemy o co się modlić, nie umiemy w ogóle się modlić. Jako ludzie zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy nienaturalni, kiedy próbujemy się modlić to modlimy się w sposób sztuczny, nieprawdziwy, kiedy coś próbujemy wyprodukować sami z siebie, to wtedy nawet poczucie jest tego, że to nie jest to, że nie to chcieliśmy powiedzieć. Niech Duch Święty w nas mówi to, co jest prawdziwe.

Poznanie Boga pozwala nam na to, żeby przestać z Nim walczyć i żeby się Jemu poddać. Poddać się jak miłości, bezwarunkowo, nie jak komuś kto chce nas skrzywdzić i my się boimy że nas skrzywdzi, dlatego wolimy sobie zawsze zostawiać coś dla siebie, żeby przypadkiem, jakby zaczął nas krzywdzić, uciec od razu do swojej obronnej pozycji. Zdajemy sobie sprawę, że Bóg będzie ranił, ale i leczył, bo nas kocha. Tak jak mówiliśmy na wcześniejszym zgromadzeniu, chce naszego zbawienia, a więc nie będzie się bawił naszym życiem. Będzie musiał zabrać się do tego w Swoją własny sposób i to jest cenne dla nas, ponieważ w tym jest najwspanialsze doświadczenie poznawania Boga.

Widzicie, to co mówiliśmy, Dawid nie był w stanie nie dać się skusić. Gdyby dzisiaj Dawid był naszym królem, czy mielibyśmy poczucie takiej stu procentowej pewności ochrony? Słowo Boże mówi, że był według serca Bożego, ale nie był stu procentowym gwarantem bezpieczeństwa dla swojego ludu, chociaż miłował swój lud, troszczył się o swój lud, starał się o swój lud, wołał do Boga o swój lud, ale nie był gwarantem stu procentowej pewności że on jest bezpieczeństwem tego ludu, że nic przez niego nie przyjdzie niebezpiecznego na ten lud.

Potrzebowaliśmy kogoś, kto byłby stu procentową gwarancją, że nic złego się przez niego nie przedostanie do nas i to jest Jezus Chrystus. To jest skała naszego zbawienia. Przez Jezusa nic nie może do mnie i do ciebie dotrzeć, co mogłoby nas wprowadzić w złe doświadczenia, nic. Nie musimy się w ogóle obawiać tego, cokolwiek kieruje do nas Jezus, że może to być jakaś pułapka i badać cały czas Jezusa, czy może nie będziemy oszukani przez Niego, czy może On został już oszukany przez diabła i diabeł już przez Niego próbuje teraz nas prowadzić na manowce. On nie jest tylko według serca Bożego pasterzem, On jest obrazem Boga niewidzialnego. Praca Jego jest doskonała, dlatego przy Nim możemy odpocząć. On zna Ojca, tylko On zna Ojca, zna wszystkie wymagania Ojca wobec ciebie i mnie i jest gotów wykonać je wszystkie.

Może zajrzemy jeszcze do Starego Testamentu, do drugiej Księgi Mojżeszowej, 32 rozdział Widzimy tutaj doświadczenie, gdy Mojżesz jest na górze i ma otrzymać wspaniałe Boże prawo, a lud na dole

odstępuje od Boga i buduje sobie cielca, któremu oddaje pokłon.

Czytamy tutaj słowa od 7 wiersza.

„Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: zejdź na dół, gdyż sprzeniewierzył się lud twój, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej.”

Zobaczcie w jaki sposób Bóg mówi o nich.

„Rychło zeszli z drogi jaką im nakazałem, zrobili sobie cielca ulanego i oddali mu pokłon, złożyli mu ofiarę i mówili to są bogowie twoi Izraelu, którzy cię wyprowadzili z ziemi egipskiej.”

Jakże często człowiek zamienia Boga na coś i mówi: o ta moc, ta siła mnie wyprowadziła, to jest to co mi dało to co jest potrzebne, aby iść dalej. Ale jakże często jest to już zwiedzenie.

„Rzekł jeszcze Pan do Mojżesza: patrzę na lud ten i widzę, że jest to lud twardego karku, teraz zostaw mnie, żeby zapłonął mój gniew na nich. Wytracę ich, a ciebie uczynię wielkim ludem.”

Teraz zostaw mnie, mówi Bóg.

„Lecz Mojżesz łagodził gniew Pana, Boga swego i mówił: Dlaczegoż Panie, płonie gniew Twój przeciwko ludowi Twojemu, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej wielką siłą i ręką potężną? Dlaczego to mają rozpowiadać Egipcjanie: W złym zamiarze wyprowadził ich, by pozabijać ich w górach i wytracić z powierzchni ziemi. Odwróć się od zapalczywości swego gniewu i użal się nad złem, jakie chcesz zgotować ludowi swemu. Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, sługi twoje, którym poprzysiągłeś na siebie samego, mówiąc do nich: Rozmnożę potomstwo wasze jak gwiazdy niebieskie i całą tą ziemię, o której mówiłem, dam potomstwu waszemu i posiadą ją na wieki, i użalił się Pan nad złem, które zamierzał sprowadzić na swój lud.”

Potem Mojżesz schodzi z góry, i kiedy własnymi oczami widzi to co Bóg widział, czytamy:

„A gdy Mojżesz zbliżył się do obozu, ujrzał cielca i tańce. Wtedy Mojżesz zapłonął gniewem i wyrzucił tablice z rąk swoich i potłukł je pod górą.”

Poczuł na sobie Boży gniew. Bóg już dał się ubłagać i wtedy Mojżesz, czytamy od 25 wiersza:

„A gdy Mojżesz widział, że ten lud jest rozwydrzony, gdyż Aaron dopuścił go do tego rozwydrzenia ku pośmiewisku wobec ich przeciwników, stanął Mojżesz w bramie obozu i zawołał: Kto jest za Panem, do mnie! I zebrali się wokół niego wszyscy synowie Lewiego. I rzekł do nich: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Przypaszcie każdy swój miecz do boku! Przejdźcie tam i z powrotem od bramy do bramy w obozie i zabijajcie każdego, czy to brat, czy przyjaciel, czy krewny. Synowie Lewiego uczynili według rozkazu Mojżesza i padło w tym dniu z ludu około trzech tysięcy mężów. Potem rzekł Mojżesz: Wyście dziś wyświęcili siebie samych do służby dla Pana, gdyż nikt z was nie zawahał się wystąpić przeciwko synowi czy bratu swemu. Niech więc udzieli wam dziś błogosławieństwa.”

Zobaczcie, jak bardzo zostało zminimalizowane to co mogło spotkać ten lud. Zginąłby cały lud. Tu w konsekwencji trzy tysiące. Gdyby Bóg sam przeszedł, zginęliby wszyscy, ale posłał swoich, którzy zaufali Mu i dla Pana gotowi byli uczynić to, co On chce, bez hamowania się. W sumie wyświadczyli dobro, prawda? Gdyby się nie posłuchali, Bóg sam miał to zrobić i nikt by się nie ostał.

Czasami, kiedy robimy coś, czy napominamy kogoś zdecydowanie w prawy sposób, wydawałoby się, że może komuś stała się krzywda, a my uratowaliśmy go właśnie od jeszcze większego zwiedzenia.

Jakże często człowiek nie widzi tego, co widzi Bóg i próbuje oceniać sytuację po swojemu. Ta żarliwość o dom Boży uratowała wielu ludzi. Dobrze, że Jezus ich powypędzał ze świątyni, a nie poginęli w świątyni, kiedy tam weszli, a oni robili to, czego nie powinni. Mogliby zginąć tak jak ci co tutaj zginęli. A jednakże jeszcze zachowali życie, może żeby się upamiętać i zastanowić.

Jaki jest nasz Bóg? Kim jest Stwórca nieba i ziemi? Poznać Jego plan i zamysły, działania. Czytamy, że On już przed założeniem świata przygotował to wszystko dla Swego ludu. Jakież jest Jego serce i jaką drogę do tego nam przygotował? Ilu ludzi ginie na tej drodze idąc w kierunku Bożej obietnicy. Ilu ludzi gubi się na tej drodze, tracąc orientację i już nie patrząc na to, do czego Bóg prowadzi i że każdy krok został wymierzony Jego świętością, Jego oczyszczeniem krwią Jego Syna umiłowanego, abyśmy mogli przybliżając się coraz bardziej do upragnionego spotkania z Bogiem, doświadczać, jak w nas coraz bardziej robi się czysto. Byśmy doświadczyli, że zbliżamy się do Boga, nie do diabła, że coraz brudniej i brudniej, że coraz więcej głupich decyzji i postanowień, ale, że jest coraz więcej oczyszczenia, coraz więcej uświęcenia, coraz więcej świadomości Boga. To jest duchowe rozeznanie do kogo się zbliżamy. Nie, że człowiek sobie swobodniej, swawolniej przed Bogiem postępuje. Co oni robili? Tańczyli, wydawało im się: to jest nasz bóg, to ni, że w postaci cielca, ale my wiemy przecież, że to jest Bóg, który stworzył nam morze. Ale zrobili sobie cielca, a przecież Boga nie widzieli, a więc zrobili tak, jak myśleli.

To, że zbliżamy się coraz bardziej do spotkania z Nim, musi być widoczne w tobie i we mnie po coraz głębszym uniżeniu i oczyszczaniu się. Rozumiemy to? Ten czas na ziemi, to jest czas oczyszczania się od brudu tego świata i wzrostu w dobru Chrystusa. To jest dzięki Niemu samemu.

Bóg dał nam drogę do Siebie. Drogę, na której bezbożny musi się przewrócić i zgubić, ale sprawiedliwy będzie szedł nią dalej, coraz bardziej świadomy /świadoma tego, co zbliża się do niego czy do niej. Nie jest to bezmyślne podążanie w kierunku Boga, ale to jest ta sama myśl. Dlatego Pan uczynił nas jednością w tym, abyśmy dokładnie w ten sam sposób pojmowali każdą chwilę, kiedy idziemy w kierunku spotkania z naszym Bogiem.

Czy to mężczyzna, czy kobieta, całe domy są przygotowywane do tego, aby spotkać się ze swoim Bogiem. Stąd uświęcenie domów, wpływ Ducha Bożego na to miejsce, gdzie zgromadzają się dzieci Boże, a nie wprowadzanie zanieczyszczenia, aby ciało się podobało na zgromadzeniach, ale wprowadzanie oczyszczania, aby ciało coraz bardziej doświadczało, że Bóg chce mieć nas dla siebie, żeby to co robimy, było dla Niego, nie dlatego, żeby się ludziom przypodobać. Nie dlatego, żeby ludzie sobie pomyśleli, fajnie, to mi się podoba. Przecież Bóg jest najważniejszy w tym co robimy, bo dla Niego najważniejsze jest to, żeby to było dla Niego. Kiedy się modlimy, żeby to było dla Niego, kiedy śpiewamy - dla Niego, kiedy głosimy - dla Niego, kiedy słuchamy - dla Niego, żeby wszystko w nas było dla Niego, żeby On stał się pierwszy, najważniejszy we wszystkim. Tylko On może to zrobić z nami. Może otworzyć nasze uszy, nasze serce otworzyć, nasz umysł otworzyć, abyśmy mogli myśleć o Nim.

Ten, który zanieczyszcza chce obrócić tą sytuację. On chce, żeby zdobywać ludzi jego sposobami. Ale jeśli Pan nie zdobędzie, to tylko diabła sobie przyprowadzisz.

Wyświęcenie, gotowość do wyświęcenia, gotowość, aby postąpić zgodnie z tym jak chce Bóg. Z jednej strony świadomość doskonałego Boga i dlatego tak bardzo musimy to rozumieć, żebyśmy uchwycili się doskonałego Syna i żeby Syn nie był dla nas zabawką w naszych rękach, czy w naszych ustach, czy w myśleniu, ale żebyśmy odnaleźli w Synu to, co chce Bóg Ojciec nam okazać, abyśmy poznali Syna tak jak Ojciec tego chce.

Gdy otworzymy drugi List do Koryntian, 10 rozdział to widzimy Bożego sługę, który mówi w ten sposób, od 3 wiersza.

„Bo chociaż żyjemy w ciele, nie walczymy cielesnymi środkami, gdyż oręż nasz, którym walczymy nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej. Nim też unicestwiamy złe zamysły i wszelką pychę podnoszącą się przeciw poznaniu Boga i zmuszamy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi, gotowi do karania wszelkiego nieposłuszeństwa, aż posłuszeństwo wasze będzie całkowite.”

Widzicie wyświęconych ludzi, którzy mają miecz Ducha Świętego, ale używany on jest z miłością. Ludzie nie są fizycznie zabijani, ale są dotykani po to, żeby zobaczyli że muszą się upamiętać i muszą stanąć przed Bogiem na Jego świętych warunkach. Jak grzesznik, który stoi i mówi Panie uratuj mnie, wiem że chcesz, bo posłałeś swego Syna, uratuj mnie, nie umiem sam, nie potrafię sama. Nie umiem, nie mogę się nawet potępić, bo nic nie potrafię. Jeśli cokolwiek potępia człowieka, to tylko to co my potrafimy. Jeśli już nic nie potrafimy, diabeł nie ma jak nas potępić. Ale ta bezradność nie stawia nas wobec tego, że pozostajemy

w ciemnościach. Ta bezradność, to jak człowiek, który potrzebuje pomocy, woła o pomoc. Bezradność woła Zbawiciela Jezusa, wtedy Jezus chwytą bezradnego i bezradny staje się zwycięzcą! Zaczyna stawać przed Bogiem na świętych warunkach! Zmienia się jego myślenie, Ta wyciągnięta ręka Jezusa sprawia to w nas! Nie czujemy się już zaraz silni, że sobie poradzimy sami, ale doznajemy, że chcemy się trzymać Pana. Doznając pierwszego poruszenia, drugiego, trzeciego, czwartego, zrobił następny krok w kierunku wieczności z Panem, bo trzyma się Jego.

Im dłużej idziemy z Panem, tym mocniej się Go trzymamy, bo zdajemy sobie sprawę, że bez Niego nie mamy żadnych szans żyć pobożnie i dojść do domu Ojca w niebie. Te wszystkie świadectwa, to jest życie Jezusa w tobie i we mnie, to nie są świadectwa naszej fenomenalnej pamięci, naszego fenomenalnego działania dla Boga. Można powiedzieć, że im dłużej jesteśmy z Panem, tym bardziej czujemy się bezradni i tak ma być. Ale w tej bezradności jest gotowość na to, aby Pan się uwielbiał. To nie jest bezradność, że idziesz do diabła i robisz to co on chce. To jest bezradność okazana Temu, Który może ciebie zbawić. I On sam o tym powiedział, że bez Niego nic nie uczynimy. A więc On nie oskarża nas za bezradność. On osądzi nas wtedy, kiedy my znajdujemy siły w sobie i zaczynamy czerpać siły z ciała, żeby robić coś dla Boga.

Droga do Boga jest święta, jest doskonała. Bóg jest Święty i doskonały, nasze przybliżanie do Niego musi więc być oraz bardziej jasnością. Stąd możemy obserwować działanie Boga poprzez to, co się w nas dzieje, jak zmieniani jesteśmy coraz bardziej na podobieństwo Syna. To jest droga, którą nas prowadzi Bóg do Siebie. W taki sam sposób chciał postępować z Izraelem, żeby ich przygotować, aby mogli wejść do ziemi obiecanej wdzięczni Jemu, podziwiając Jego chwałę i majestat, aby ta cała ziemia, którą On im przygotował była napełniona uwielbieniem Boga. Dla mnie i dla ciebie jest to bardzo ważne.

Paweł, jako święty, Boży człowiek, wiedział że nie walczy o to, żeby ludzie dobrze się czuli. Nie walczy o to, aby ludzie byli zadowoleni sami z siebie. Nie walczy o to, aby ciało dobrze się czuło na zgromadzeniach. On walczy o to, żeby Bóg mógł być na zgromadzeniu, żeby Bóg mógł być z nami tutaj. Święty człowiek nie szuka aprobaty, nie szuka aby go podziwiali, nie szuka tego, aby się wywyższać. Szuka tego, co jest Boże, co jest dla Boga. Dopóki tego szuka, to Bóg daje się znajdować temu człowiekowi

Paweł nie szukał własnej chwały, ale szukał ich chwały, żeby oni mogli być gotowi. Powiedział im, że będzie karał każde ich nieposłuszeństwo Panu, aż posłuszeństwo ich Panu będzie całkowite. Zobaczcie jak te zbory, którymi Paweł się zajmował doznawały Bożej opieki. Jak doznawały tego, że wilki nie miały swobody tam się poruszać.

Myślę, że nie raz Paweł był kuszony, żeby zmienić swoje stanowisko. Nie raz diabeł próbował, że może gdzieś da mu się Pawła skusić na coś. Ale on pamiętał, jak już kiedyś uległ diabłu i był pewien, że służy Bogu, a było inaczej, i on, już nie ufał sobie, ale ufał tylko Jezusowi, Zbawcy swemu. Znał Boga i wiedział, że Bóg jest Święty i że w Jezusie Chrystusie jedynie dostaliśmy możliwość, abyśmy i my byli świętymi.

A więc nie jest to takie sobie ciosanie, to jest czysta zdrowa praca ku temu, abyśmy kiedyś mogli stanąć przed Bogiem z czystym sercem, chwalać Boga. Bóg nie mógł przyjść w pełni do raju, On przychodził w powiewie. Nie mógł przyjść w pełni, ale On chce być w pełni z tobą i ze mną. Dlatego dopóki są Jego święte pragnienia, dopóty my będziemy chcieli poddawać się jego wpływowi. Toczy się coraz większa bitwa o czystość kościoła, o świętość kościoła, ponieważ ludzie tracą zmysły i nie rozumieją po co istnieje kościół na ziemi. Myślą, że kościół to jest tak religia, w której wypełnia się jakieś zadania, idzie się do domu i żyje się dalej jak świat.

Kościół jest miejscem, gdzie ludzie albo giną, albo są ratowani. To co mówiliśmy, że człowiek który słucha ewangelii nigdy nie odejdzie taki sam po jej wysłuchaniu. Albo jest jeszcze gorzej zatwardziały, albo jest bardziej otwarty. Żydzi, którzy słuchali Jezusa, stawali się coraz twardsi, ponieważ oni nie chcieli przyjąć Jego Słowa, gdyż lekceważyli sobie Jego Słowo. Za to inni, którzy szli za Nim, miękli idąc za Nim i coraz bardziej chcieli doświadczać Pana.

To jest wspaniałe co Bóg czyni wobec nas ludzi, ale to jest Bóg, święty Bóg. Gdy my tracimy świadomość kim jest nasz Bóg, to wtedy wpadamy w obłąd i zaczynamy się zachowywać tak, jakby nasz Bóg był na przykład taki, że możemy sobie z Nim pozwalać na to co sami chcemy. Jeden sobie pozwala na to, druga sobie pozwała na to. Ktoś pozwala na tamto, to jakby każdy miał swojego boga, swojego bałwana. A jest jeden Bóg, Święty, doskonały, miłujący nas Bóg, który posłał swego Syna, aby nas zbawić, by nas uratować, by nas oczyszczać.

Toczy się wielka bitwa o czystość kościoła. My zdajemy sobie sprawę jak nasza litość cielesna próbuje nas wciągnąć w grzech, abyśmy pozwalali na grzech, litując się nad chrześcijańskim grzesznikiem, bo szkoda żeby cierpiał przeciwności z powodu porzucenia grzechu. Przecież z powodu grzechu zginie! Lepiej jak człowiek się upamięta, porzuci swój grzech i będzie żyć.

W pierwszym Liście Jana, w 5 rozdziale od 10 wiersza, czytamy:

„Kto wierzy w Syna Bożego ma świadectwo w sobie”.

Co to za świadectwo jest?

„Kto nie wierzy w Boga uczynił Go kłamcą, gdyż nie uwierzył w świadectwo, które Bóg złożył o Synu swoim. A takie jest to świadectwo, że życie wieczne dał nam Bóg, a żywot ten jest w Synu Jego”

Co to jest żywot wieczny, bracie, siostro? To jest moje mniemanie, że mam żywot wieczny, czy świętość żywota mieszka we mnie? Czy Święte Życie Boga mieszka we mnie, czy to jest mniemanie, że mam życie wieczne? Czym świątynia była napełniona bez Boga? Kiedy Bóg opuścił świątynię, to były zwykłe kamienie. Wróg mógł przyjść i rozbić to wszystko, Boga już tam nie było. Ale kiedy był tam Bóg, to wróg żaden nie śmiał by nawet podejść. Wszyscy się bali, drżeli przed Izraelem.

„Kto ma Syna ma żywot, kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota.”

Wielu ludzi mówi ja mam Syna, ja mam Syna. Jakiego syna? Takiego który grzeszy, który bawi się swoją grzesznością, który chodzi w złu, karmiąc się złem? Takiego syna masz? Czy taki jest Syn Boży? No przecież nie. To jest syn diabelski. To są ci oporni synowie diabła, czy córki diabła, którzy chcą chodzić swoimi drogami. To nie jest Jezus. Jezus przyszedł nas zbawić. On wie jaki jest Ojciec. Widzimy jak Jezus żył na ziemi, jak osiągnął twoje i moje zbawienie, jaką ceną zostaliśmy wykupieni.

„To napisałem wam, którzy wierzycie w Imię Syna Bożego, abyście wiedzieli że macie żywot wieczny.”

Niech Pan wciąż pracuje. A ty się ciesz i dziękuj Panu nieustannie, że On chce w tobie pracować. Niech usłyszysz twoje wdzięczne serce, gdy prowadzi ciebie i gdy poucza ciebie, to idź za Nim i korzystaj z tego.

Słyszeliśmy wiele razy, że ktoś mówił przed chrztem, ja się nie ochrzczę, bo ja się boję, że zawiodę Boga. To jest diabeł, który chce zatrzymać, żeby człowiek nie poszedł się ochrzcić. Przecież idziesz dlatego, że nie możesz sam się uratować, zostawiasz Panu Jezusowi wszystko, ponieważ ufasz, że On sobie poradzi z tobą, bo wziął twoje życie na krzyż, abyś umarł/umarła i dać ci Swoje życie, aby cię uczyć tej wspaniałej szlachetnej wędrówki ku spotkaniu z Ojcem. On wspaniały Boży Syn staje się twoim życiem. Zaczynasz doświadczać przemiany, której nigdy nie byłeś w stanie doświadczyć bez Niego. Dlatego nigdy do ostatniego tchnienia nie opuść Go myśląc sobie, że to już wystarczy. Trwaj w Nim do końca, ufnie należąc do Niego i oglądając coraz bardziej życie Syna w sobie. To jest droga zbawienia. Ufaj i oglądaj w lustrze Słowa jak coraz bardziej jesteś do Niego podobny/podobna. Jak coraz więcej Słów Bożych jest twoim życiem.

Gdyby Paweł nie miał objawienia Ewangelii, objawienia Bożego Syna, on byłby może rozchwiany, niepewny, ale on był pewnym Komu zaufał, gdyż miał pełne objawienie Jego. On oglądał chwałę, która jest potrzebna Kościołowi, aby spotkać się z Ojcem i żyć. Już nie był w stanie nikt powiedzieć mu, że Kościół może żyć w grzechu zawiści, złości, egoizmu, samowoli, itd. Powiedział, że ma być czysty, święty i nieskalany aby nie zginął, ale żył wiecznie z Bogiem. Pamiętamy, że Jezus powiedział, że pośle aniołów, którzy wybiorą z Jego Królestwa wszystkie zgorszenia. Nie będzie tak, że my byliśmy tu, to my też wejdziemy. Nie będzie tak, bo Pan najpierw wybierze wszystkie zgorszenia i wtedy Kościół zajaśnieje pełnym blaskiem.

Otwórzmy Ewangelię Łukasza 22 rozdział. Czytamy tutaj jak Pan Jezus mówi do Szymona, 31 wiersz.

„Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, żeby was przesiał jak pszenicę”.

Zobaczcie, szatan sobie wyprosił, aby przesiał uczniów Jezusa Chrystusa i Bóg się zgodził. Zgodził się, ale ktoś jeszcze był, kto dostał ich od Ojca, aby ich zachować tak jak nas i co On robi?

"Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj braci swoich. On zaś rzekł do Niego: Panie, z Tobą gotów jestem iść i do więzienia ..

Widzicie, jaki miał pomysł Piotr. On miał takie myślenie o sobie. On ufał swojemu ciału i był przekonany, że on to zrobi. On nie spodziewał się ataku diabła, który swą siłą go przemoże i powali całą jego cielesność. On spodziewał się, że da sobie radę.

Z taką siłą, Piotr nie nadawał się, aby być filarem w Kościele. Ta siła musiała zostać złamana. Bóg był gotów na to, żeby pozwolić diabłu uderzyć w tego człowieka, żeby złamać jego charakter, jego siłę, jego wysokie mniemanie o sobie. A więc to, co wydawałoby się, że będzie straszną tragedią dla tego człowieka, zostało zużyte po to, żeby ten człowiek nie polegał już na swoim cielesnym tak jak polegał wcześniej.

„A On rzekł: powiadam ci Piotrze, nie zapieje dzisiaj kur, a ty się trzykroć zaprzecz, że mnie znasz.”

I stało się tak. Zapał się i zapłakał gorzko, skruszony i świadomy, że każde Słowo Jezusa jest prawdziwe. Rozumiejąc już, że atak diabła może być tak silny, że on sobie nie da rady, jeszcze bardziej uchwycił się Jezusa.

Te doświadczenia, w których nieraz nam się nie powiedzie powodują, że zdajemy sobie sprawę że jeszcze bardziej potrzebujemy trzymać się Jezusa, jeszcze więcej potrzebujemy czasu spędzić z Nim, jeszcze więcej potrzebujemy Jego, żeby zwyciężyć. Doznajemy, że to nie była porażka, żeby zginąć. To była porażka, żeby stać jeszcze mocniej w Chrystusie, że to nie było stracone, to nie było zepsute, żeby się zepsuć całkiem, ale to była pomoc od miłującego Boga.

Bóg nie skazał Piotra, żeby diabeł go zniszczył. Bóg skazał Piotra, żeby diabeł wydostał z niego to co było złe, żeby to wyszło jeszcze bardziej na jaśnie i żeby Piotr zobaczył, że swoją siłą nie jest w stanie walczyć z diabłem.

Dziwne działanie Boga, ale jakże potrzebne. Piotr już uczył się chodzić inaczej. Wielu ludzi bierze kijaszka i rusza na diabła. Bóg decyduje o wszystkim. On może nas zachować albo zatracić. Pamiętajmy o tym, to nie my decydujemy o tym, to Bóg decyduje. Jeżeli ktoś z nas będzie się wywyższać, to sami sobie będziemy załatwiać problem. Jeżeli będziemy szanować Boga i poważać Go i z Jego ręki przyjmować pokornie to, co On z nami uczyni, wtedy powiemy "Boże ufam Tobie, choć nie wszystko rozumiem, ufam". To co Job powiedział choćby mnie zabił, ufam. To jest miłość, wzajemna miłość, ufam.

Bóg w Swojej do nas miłości do tego z nami musi dojść, żebyśmy zaufali Jemu w taki sposób, żeby On mógł nas swobodnie prowadzić z chwały w chwałę, byśmy coraz bardziej doświadczali Jego, żebyśmy już nie chcieli walczyć swoją siłą ani mocą.

Potrzeba czasu. To nie jest tak, że my się nawracamy i jesteśmy już cudownie rozwinięci. Najpierw

wiemy, że jest Bóg, wiemy, że jest ktoś kto nas kocha, ale ile On musi z nami popracować byśmy miłowali Jego prawdę, z którą On do nas dociera.

Widzicie, całe działanie Ducha Prawdy jest przygotowywaniem nas na spotkanie z Panem Jezusem Chrystusem, kiedy wróci. Kościół nie traci czasu, on przygotowuje się. To, że po drodze będą doświadczenia i szalejący wróg zaciekle uderzający, to wiemy, ale ważne jest to, że coraz bliżej spotkania z Bogiem. Każdego dnia żyjemy poddając się Jemu, aby On uczynił w nas to, co jest potrzebne. Każdy krok uczyniony z Nim w dobrym kierunku, łączy się z oczyszczaniem, uświęcaniem, coraz bardziej i bardziej.

Wiecie, żeby wyruszyć w kierunku wieczności, trzeba zrobić zawsze pierwszy krok, ale też musi być i ostatni. Nie schodzi się z drogi Bożej, chociaż na tej drodze doświadczymy wielu doświadczeń. Spotkamy świętość, która przekracza nasze pomysły, spotkamy Pana, Który miłując nas będzie nas korygował. Przyjdzie też w gniewie do grzeszników i wtedy krew będzie bryzgać. Grzesznicy doznają, że nie ma dla nich litości. Odrzucili Go, nie chcieli Go, chcieli żyć po swojemu, nie uznali Syna, więc spadnie na nich Boży gniew.

Uświęcający się Kościół pociesza się przyjściem Jezusa. Jezus przyjdzie, gdy przygotowuje nas i wtedy spotkamy się z Nim, aby pozostać z Nim w wieczności. Grzesznicy mogą się pocieszać, że to nieprawda, że żyjąc w grzechach nie zginął, bo On jest miłością, On na wszystkich spojrzy łaskawie, wszystkich przyjmie, bo jakże może inaczej. Wtedy będą zaskoczeni i oniemiałi, bo spotkają się z Jego gniewem.

Chcemy być gotowi na pierwsze przyjście, na przyjście po Kościół. Pan Jezus nie przyjdzie ponownie z powodu grzechu, ale On teraz przyjdzie po Swoją umiłowaną. A więc chcemy być gotowi! Bracie i siostry myśl codziennie i nieustannie o Panu. Jego czystością nasycaj swoje serce i umysł. Poznawaj Go coraz głębiej i wykorzystuj czas, aby On czystością swoją czynił cię coraz bardziej gotowym/gotową na spotkanie z Bogiem. To jest tak jak od brzasku, pojawia się światłość, a później coraz bardziej i bardziej rozjaśnia się, aż do pełnego dnia. Tak jest z drogą sprawiedliwego, który podąża ku wieczności. Zaczyna się delikatny promyk, a później coraz jaśniej i jaśniej.

Zdajemy sobie sprawę, że obłęd przyjdzie od Boga na tych którzy uwierzyli, ale nie umiłowali prawdy. Odwrócą się i uwierzą kłamstwu. Jak wielu ludzi dzisiaj wierzy kłamstwu, że spotkają się z Bogiem żyjąc w grzechach i że Bóg ich weźmie do Siebie dlatego, że oni kiedyś Bogu coś powiedzieli, albo kiedyś coś tam się wydarzyło w ich życiu, a nadal nie różnią się od świata ciemności. Bóg się nigdy nie zmieni! On nienawidzi świat grzechu. Miłuje człowieka, aby go wydostać, ale nie jest Bogiem, Który by zanurzył się w ten świat grzechu tak jak grzesznik się zanurza. On chce nas mieć świętych dla Siebie i On jest gotów wykonać tę pracę tak jak powiedział. To jest ten sam Bóg, Który wzbudził Swego Syna i tą samą mocą chce prowadzić Swój ukochany lud do Swojej wieczności.

Należmy do Niego z upodobaniem. Nie myślmy sobie, że my sobie sami z siebie wyprodukujemy cokolwiek. Jeżeli twoja modlitwa jest spokojna, masz parę słów, mów parę słów, nie próbuj robić z siebie wiele mówiącego. Zostaw Bogu kształtowanie swojego myślenia, modlenia się, czytania Biblii, życia codziennego. On wszystko uczyni doskonale. On będzie w ten sposób kształtował, że będzie to stale dla ciebie czymś, co będzie czynić twoje wnętrze i życie coraz czystsze. Rozmowa z Bogiem będzie coraz czystsza, czytanie Biblii będzie coraz czystsze. Życie twoje będzie coraz czystsze, mówienie będzie coraz czystsze i będziesz wdzięczny Bogu nieustannie za to. Twoje dziękczynienie będzie wynikiem poznawania życia Jezusa w sobie.

To jest Jego droga, to jest Jego zbawienie. To nie my się zbawiamy! My korzystamy ze zbawienia. Jesteśmy odpowiedzialni, żeby być do Jego dyspozycji, żeby nie odebrać Mu siebie i nie pójść za czymkolwiek innym. Mamy wolną wolę, On nas nie będzie zniewalał sobą. On chce, żebyśmy chcieli się ratować i żeby On był Tym, Który nas ratuje. Abyśmy nie szukali w nikim innym zbawienia jak tylko w Nim, bo tylko On może być naszym Zbawicielem. Nie ma innego imienia danego nam ludziom, w którym mielibyśmy zbawienie.

A więc obłęd przyjdzie na wszystkich, którzy nie miłują prawdy i będą zwiedzeni i oszukani dlatego, że nie umiłowali prawdy. Miłość wielu oziębnie, odwróci się od Chrystusa a uwierzą, że diabeł jest ich zbawicielem. Tak wielu dzisiaj zbawia diabeł, są coraz gorsi tak jaki diabeł jest. Są coraz bardziej podobni do diabła.

Otwórzmy jeszcze drugi List do Tesaloniczan, 2 rozdział o d 13 wiersza.

„My jednak powinniśmy dziękować Bogu zawsze za was bracia umiłowani przez Pana, że Bóg wybrał was od początku ku zbawieniu przez Ducha, który uświęca i przez wiarę w prawdę. Do tego też powołał was przez ewangelię, którą głosimy, abyście dostąpili chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa.”

Paweł pisze w Liście do Rzymian, że Bóg współdziała ku temu, byśmy coraz bardziej podobni byli do Jego Syna. Chwała Bogu! Ciesz się, że Bóg się zajął tobą. Bóg nie wymaga, żebyś mędrkował na temat tego, czy Bóg to potrafi czy nie, ale żebyś Mu ufał. Mówi: „Izraelu Ja cię niosłem na swoich dłoniach. Ty myślisz, że sam szedłeś w tym kierunku? To Ja cię niosłem”. Odpocznij od swoich dzieł. Raduj się swoim Królem. Nie ufaj swoim siłom i nie polegaj na swoim rozumie. Pan potrafi, niezmiennie potrafi we wszystkich pokoleniach czynić Swoje dobro. Dlatego szczęśliwy jest człowiek, który ufa Bogu i ogląda dzieła Boga w sobie. Bóg nie pozwoli, żeby ten, który Mu szczerze ufa był zawstydzony.

„Przeto bracia trwajcie niewzruszenie i trzymajcie się przekazanej nauki, której nauczyliście się czy to przez mowę, czy przez list nasz.”

Idźmy zawsze według nauki apostołów i proroków, której kamieniem węgielnym jest Chrystus, Pan nasz, Jezus i widzimy w tej nauce, że ona się nie zmienia. To jest fundament, to jest skała, to jest nasze zbawienie. Trwajmy więc niewzruszenie w tym, czego się nauczyliśmy według Słowa Bożego. Jeśli Pan mówi to, to znaczy amen, mówi to - amen. Każde Jego Słowo jest prawdą. Trwajmy więc niewzruszenie w tym, czego doświadczyliśmy według prawdy, co pokazało nam Chrystusa, co pokazało nam, że nie zboczyliśmy z drogi, że nadal nią idziemy, że Pan nie zawiódł nas, chociaż my mogliśmy gdzieś zawieść Go.

Widzicie, że kiedy człowiek się oczyszcza w jednej sprawie, diabeł chce go zaraz zanieczyścić następną. Diabeł nie myśli: och, trudno, przegrałem. Nie, próbuje zaraz z drugiej strony zanieczyścić. On wie - nieczystość, mamy problem. Czystość - mamy radość.

Pan Jezus kuszony przez diabła nigdy nie uległ pokusie, nigdy. Idąc za Nim jesteśmy bezpieczni, dlatego możemy porzucić swoje ciężary, grzechy. Ufając Panu jesteśmy bezpieczni. Wszystko co od Pana Jezusa do nas przychodzi jest dla naszego dobra. Chwała Bogu!

Za Dawidem bał bym się iść na całość. „Dawid ty jesteś czystego serca, ale czasami i ty możesz nas nie chronić tak dokładnie. A Pan Jezus czyni to doskonale dokładnie, ratuje nas, bo Ojciec Go specjalnie między Sobą a nami postawił, bo wie jacy jesteśmy. Postawił doskonałego Syna, żeby się wstawiał za mną i za tobą, bo wie jacy jesteśmy, jak trudni jesteśmy, ile trzeba za nami prosić, błagać. Wzbudzał i wzbudza w ludziach Swym tych, którzy nieustannie modlili się i modlą za Kościołem, żeby Kościół był święty czysty i nieskalany. Wołali do Boga o czystość i świętość Kościoła, a nie o to, żeby się powodziło Kościołowi jak światu, o prosperitę. Wiedzieli, że potrzebna jest Kościołowi miłość i świętość i nie w szczególności wołali do Boga.

Drugi List do Koryntian, 6 rozdział.

To jest bardzo ważne co teraz będę czytał. To świadczy o naszym Bogu i jego świętych pragnieniach. To świadczy, że my nawet nie potrafimy chcieć być świętymi. Nie potrafimy! Człowiek, który nie potrafi chcieć być świętym potrzebuje wzdychać do Tego, który może dać zdrowe pragnienia, aby chcieć być świętym tak, jak chce tego Bóg. Jeżeli widzimy, że nam coś nie dostaje, po to mamy Imię Jezusa, żeby wołać do Pana, a nie poddać się mówiąc, że ja się nie nadaję. Wtedy to jest tak, jak by uwierzyć diabłu, że jest się takim i Bóg cię nie kocha i nie chce. Bóg kocha. Jeśli pokazuje, że coś mi niedostaje, to po to, abym wzywał Jego Syna, Który ma wszystko dla mnie od Niego już przygotowane. Proście, a otrzymacie, pukajcie a otworzą wam.

Czytamy tu od 14 wiersza.

„Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi, bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością, albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością. Albo jaka zgoda między Chrystusem a Belialem, albo co za dział ma wierzący z niewierzącym? Jakiż układ między świątynią Bożą a bałwanami? Myśmy bowiem świątynią Boga Żywego jak powiedział Bóg: zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich i będę Bogiem ich a oni będą ludem Moim. Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan i nieczystego się nie dotykajcie, a Ja przyjmę was i będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący. Mając tedy te obietnice umiłowani, oczyśćmy się od wszelkiej zmały ciała i ducha, dopełniając świątobliwości swojej w bojaźni Bożej.”

Teraz znowu to samo co chcę powiedzieć. Jeśli doznajesz, że nie masz tej świętej potrzeby, świętej determinacji by się oczyszczać z powodu Ojca, to jest ktoś, kto tą świętą determinację ma i to jest Jezus Chrystus. On chodząc tu na ziemi w takiej świętej determinacji stał przed Ojcem w wołaniach w płaczu. Wypełnił doskonale całą wolę Ojca i On może ci to dać. Dlatego potrzebujemy Jezusa, bo potrzebujemy Go w każdej sekundzie i w każdym naszym działaniu, bo On ma to, czego potrzebujemy, żeby stanąć tak, jak potrzebujemy przed Bogiem i żeby każdy dzień był gotowością przyjmowania od Boga tego, co On nam daje. On nie wymaga od nas więcej niż nam dał, ale chce, żebyśmy chcieli więcej poznawać i

kosztować jak dobry On jest i bardziej, i bardziej dorastać do tego kim On jest.

Ojcu zależy na tym, by być z nami. Ażeby być z nami i nie zabić nas, potrzebuje nas mieć w czystości Syna. Gdyby przyszedł do nas bez Syna, musielibyśmy zginąć! Co to za miłość, gdy my spotkawszy Go w mgnieniu oka umieramy, ginimy. On chce z nami być, dlatego to wszystko zostało uczynione. Dlatego jest ta droga do Niego, dlatego są doświadczenia, dlatego są cierpienia, radości i świadomość: zbliżamy się do Tego, Który jest święty, nieskalany, doskonały.

Bez Syna, musielibyśmy się oprzeć na ludzkiej moralności, a ona nie jest doskonała. Jesteśmy czasami łagodni, a czasami złośliwi, czasami jesteśmy uśmiechnięci, a czasami jesteśmy rozgoryczeni. To nie daje gwarancji, żadnej gwarancji, ale Jezus jest zawsze taki sam.

Niech będzie uwielbione Imię Ojca, który dał nam Swojego Syna abyśmy mogli mieć miejsce, w którym Ojciec będzie mógł nas przygotowywać do uczyty weselnej Swojego Syna, ale też i do spotkania, o którym zawsze myślał przed założeniem świata. Przybliża się dzień dzieci Boże, kiedy wejdziemy w tą świętą obecność Boga w świętych ciałach, aby pozostać w tej chwale już na zawsze tak jak nasz Pan Jezus Chrystus już tam jest.

Jemu chwała za to, że chce dawać nam swoje święte gwarancje, żebyśmy odpoczywali należąc do Niego, poddając się Jemu.

Amen.